

PRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.
z odnośn. 1 kor. 40 h.
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.
z odnośn. 1 k. 50 h.
z przes. poczt. 1 k. 76 h.

LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.

KRAKÓW, Redakcja i Administracja, Szewska 27.
Wychodzi o godzinie 7. rano. — Egzemplarz 6 halerzy

Listy i artykuły nadsyłać należy wprost do Redakcyi
w Lwowie. Rekwizytów Redakcyi nie zwraca. Niefran-
kowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz półtłowy jednoszpaltowy
Większe ogłoszenia oblicza się według specjalnej taryfy
Nadsyłane po 50 halerzy za wiersz półtłowy.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy” do nabycia we wszystkich Biurach i trafikach w całej Galicyi

Rozwój armii japońskiej.



Warszawskie ploteczki i prawdy.

(Oryginalna koresp. *Wiek*u Nowego).

Warszawa, 14 marca.

Cudna to rzecz brylanty...

Kosztowna taka i lakoma... Jakże nie przyjąć, kiedy dają... Zwłaszcza ci, żądni spojrzenia aksamitnego, ust koralowych, spalającego uścisku. Co? Jeszcze więcej?... A, to już zależy, jakie brylanty...

Z przyjmowaniem ich jednak trzeba być bardzo ostrożną. To jest nie tyle z przyjmowaniem samem, ile z uważaniem dokładnem na jakość ofiarowywanych.

Bywają n. p. brylanty fałszywe. Najpiękniejsza „Piękna Helena“ warszawska mogłaby coś o tom powiedzieć. Całe miasto pokładało się od śmiechu, nawet telegramy z teatru wojny poszły w ką. Jakże nie było się uśmieć?

Tak było: Szalał z miłości biedny książę K., ale równocześnie był skąpy. Wyjątkowy warszawski książę... Więc sechł biedak bez wzajemności. Bojąc się, aby całkiem nie usechł, on, latorośl Gedyminowiczów, conajmniej, przyniósł wreszcie kolję brylantową. To, co innego.

Ale na drugi dzień, według zwyczajów diwy, ledwie lombard otwarto, już brylanty leżały przed ocenicielem z prośbą, żeby je otaksować... Były fałszywe.

Piękna artystka pogryza sobie piękne usteczka na nic. Ale zemściła się... Starzającemu się księciu posłała jeszcze tego samego dnia duże pudełko, a w niem... perukę, farbę do wąsów, używany garnitur zębów i coś jeszcze z wyrobów francuskich. Podobno książę przyjął przesyłkę, skostatowawszy, że i to coś warte.

To sensacyjka pikantna... A teraz coś poważniejszego i osobistego.

Słowik lwowski, -p. Bohuss-Hellerowa, z dniem 14-go marca przestała należeć do składu opery warszawskiej. Z tym dniem bowiem skończył się jej 3-miesięczny kontrakt, a na nowy prezes teatrów nie chce się zdecydować. — Ale to pani Ruszkowskiej, jej kotpartnerkę, bynajmniej nie smuci.

W prasie i zastępach weteranów-dramaturgów świeża znowu uroczystość: jubileusz 35-letniej pracy literackiej Kazimierza Żalewskiego. Ale przeszedł bez większego wrażenia. — Żalewski zdołał sobie z kretosem przeżyć. Z jego utworów jedna farsa „Oj mężczyźni, mężczyźni!“ cieszy się nieślabnącym powodzeniem, inne utwory poszły na pożarcie szczyrom biblioteki teatralnej. To też farsę grano wieczorem w dniu, w którym 35-lecie upłynęło, i to wobec niezbyt przepelnionej widowni.

Członkowie redakcyi *Wiek*u, którego jubilat jest wydawcą i redaktorem, uczcili go w niedzielę bankietem koleżeńskim i wręczeniem mu ozdobne-

go upominku jubileuszowego. Ma się jednak odbyć jeszcze bankiet z charakterem bardziej publicznym, a specjalnie zawiązany komitet pracuje z wyteżeniem, aby przecież wypadł z pompą jubileuszową.

Pismo codzienne *Dzień* eksksiędza Kucharskiego zdaje się nie ujrzy nigdy farby drukarskiej. Koncesya, o której otrzymaniu doniosłem w styczniu, jeszcze urzędownie nie nadoszła i prawdopodobnie została mileżąco cofniętą, zanim ją w ministerstwie podpisano.

A jednak jeszcze jedno pismo w Warszawie utrzymałoby się. Najlepszym dowodem zastanawiające powodzenie *Gońca*. Pismo, redagowane najnieudolniej w świecie, pod względem literackim marne, az strach wspomnieć (z wyjątkiem kronik Bartoszewicza) obsługiwane na temat reportery niżej krytyki i telegramów pod psem, jednak pod względem wydawnictwa udaje się i zastanawiająco.

Ubiegłej niedzieli rano oznajmiło ono *urbi et orbi*, że... zamyka listę prenumeratorów!!!

— Osiągnąłem — powiada *Goniec* — cyfrę 100.000 prenumeratorów (licząc i tych z Księżyca i Marsa), więcej na razie moja maszyna rotacyjna przy najlepszych chęciach i „z całym wysiłkiem sił“ (sic!) nie wytłoczy, więc proszę mi więcej prenumeraty nie znosić... Jak sobie sprawię lepszą

ROMAN KMITA.

55

„Siewca złota“.

POWIEŚĆ.

— Upodobalo sobie w panu zrzadzenie losu — rzekł Claudon, przechylając się ku rozpromienionemu Karolowi.

— Pan sądził, że ono ma tylko na niego zwrócone oczy? — butnie odparł Palicki.

— Ach, tak zarozumiały nie jestem — brzmiała odpowiedź jankiesa.

Karol postawił znowu znaczną sumę na jeden numer — tym razem na trójkę.

Widocznie dzień to był do sensacyj szczególnie usposobiony: kulka, jakby zamagnetyzowana, potoczyła się bez wahania wprost na miejsce, oznaczone trójką.

Uważnie obserwującej grę Claudon złożył rękę na ramieniu Karola.

— Teraz kochany panie — przemówił — zakończmy. Od obiadu powinno się wstawać, dopóki apetyt nie zupełnie jeszcze został zaspokojony. Kto chce wygrać, niech nie przeciąga struny, aby się nie urwała.

Ale w Karolu kipiało już rozwydrzenie. Pewny był, że tak samo daleko iść musi wygrana za wygraną. Przyjacielską uwagę Amerykanina wytłumaczył sobie najfałszywiej w świecie zazdrością.

— Ten przebiegły byznesista sądzi, że weźmie mnie na kawał, myślał. Żal mu, iż wygrywam. Nie na rękę to panu Amerykaninowi. Chciałby imponować swoim złotem, jakby ono tylko dla niego było stworzone na świecie. O, ale nie mnie brać na plewę.

— Nie — odparł głośno. — Byłbym ostatnim głupcem, gdybym właśnie w takiej chwili, która nie wróci już może do mnie nigdy, cofał się dobrowolnie. O, nie wywabisz mnie stąd, kochany panie, dopóki choćby jeden laidor świeci się w banku.

Claudon wzruszył ramionami.

— Jak pan sądzisz, mr. Grybaucicz; jak pan sądzisz — wypowiedziałem to, co mi podyktowało długoletnie doświadczenie. a pan uczyni, co ci się podoba. Czy i pani zostanie?

Wittynowa zawałowała się na chwilę, ale czując na sobie palący wyrok Amerykanina, powzięła szybko decyzję.

— Zmęczyło już mnie to ugania- nie za błędnym ognikiem.

— Mam nadzieję — rzekł Karol — że mr. Claudon nie odmówi ci towarzystwa.

— Ależ z największą przyjemnością — oświadczył jankies.

— A więc spotkamy się znowu, jak wczoraj, przy stole.

I Lili opuściła salę wsparta na ramieniu Claudona, Karol zaś do dalszej gry przystąpił.

Ale przypuszczać by niemal można, że Amerykanin i piękna pani, wychodząc, zabrali z sobą jego szczęście do gry. Pierwsza zaraz po ich zniknięciu stawka — przepadła. Aby ją odbić, Karol podwojną sumę po-

maszynę rotacyjną, to i owzem... Na razie padam do nóg!

Takiego fenomenu wydawniczego jeszcze chyba kula ziemską nie oglądała i oglądać nie będzie. Na uparte jest to sposób reklamy dobry, jak każdy inny i obliczony na przywabienie inserentów kupieckich, ale czy mimo wszystko nie za... śmiały?

Zresztą na szpaltach pism wre obecnie zacięta walka między tramwajem elektrycznym a pneumatycznym. Walka jest o tyle ciekawą, że niektóre pisma zamieszczają krótkie notatki przeciw pneumatyce jednego dnia po to, ażeby zaraz na drugi dzień motory pneumatyczne poprzeć całą forszą najwymowniej złożonych czcionek. Opowiadają sobie na ucho, że akcyonaryuszom systemu pneumatycznego chodzi o to, ażeby cały zapas szyn i motorów, zużytych w Paryżu i Nantes wpakować Warszawie za nowe. Najpewniej złośliwa plotka. Ale faktem jest, że tramwaj pneumatyczny przejeżdża obecnie przez szpalty kilku pism tutejszych z wielkim szumem po szynach, położonych na bumażkach błękitnych i zielonych.

W każdym razie władze, jak dotąd, nie oświadczyły się ani za jednym systemem, ani za drugim.

Cały milion lirów uśmiecha się twórcy „Quo vadis“. Przed tygodniem otrzymał on od włoskiego wydawcy i archeologa H. Marucchiego list z propozycją napisania powieści,

zbliżonej fakturą, tłem i tendencją do „Quo vadis“. Powieść ta została by wydana najpierw w tłumaczeniu francuskim, włoskim, angielskim, rosyjskim i niemieckim i powinna by przynieść autorowi, według obliczenia włoskiego archeologa okrągły milion lirów honorarium.

Jak zapewniają najbliżsi Sienkiewicza, byłby on gotów do napisania powieści na tle czasów Juliana Apostaty... W każdym razie zabrałby się do tej pracy nie wcześniej, jak po ukończeniu całkowitem powieści „Na polu chwały“.

Ostatnia wiadomość... We wtorek tego tygodnia nastąpi uroczyste otwarcie „Warszawskiej Szkoły Sztuk pięknych“, na której czele stanął, jako kierownik, p. K. Stabrowski, wraz z profesorami: Tichym, Ruszczycem, Krzyżanowskim i Dunikowskim. Szkoła mieści się na razie w ubikacjach realności przy ulicy Wierzbowej l. 8, które stosownie przerobiono i urządzono. Na czele komitetu opiekuńczego stoi Maurycy hr. Zamoycki.

Wpis całoroczny wynosi tak dla uczniów, jak i uczenie 100 rubli, do spłacenia w ratach półrocznych a nawet kwartalnych. Na rok bieżący, aż do feryj letnich, ustanowiono opłatę wyjątkową 36 rubli, od której nawet kilku uboższych uwolniono.

Do tej chwili zapisało się uczniów około pięćdziesięciu kilku. Z tego je-

dnak dwie trzecie części przypada na uczenie.

Kurs modelek z chwilą otwarcia tej szkoły, płatnych od godziny, podskoczył naraz w Warszawie ogromnie w górę.

Klapy.

Wojna.

Daty epokowe z dziejów Korei.

I. Lata ciemnoty i dzikości.

Rok 1392. Panowanie Ri-Sing-Haj, pierwszego władcy z dynastji, rządzącej po dziś dzień.

Rok 1394. Soeul stał się rezydencją.

Rok 1403. Wynaleziono druk literami ruchomymi.

II. Sto lat rozprężenia

Rok 1469. Ustanowienie kodeksu praw koreańskich.

Rok 1512. Prześladowanie kapłanów Buddy. Wydanie praw, przesładujących kupiectwo japońskie.

Rok 1592. Japończycy chcą zdobyć Koreę. Posyłają pierwszą wyprawę na ten półwysep.

Rok 1596. Klęska i odwrót wojsk japońskich.

Rok 1597. Nowe usiłowanie Japończyków zdobycia Korei.

Rok 1598. Wojsko japońskie zostało odwołane do kraju.

III. Pierwsze wpływy zewnętrzne.

Rok 1627. Chińczycy mają apetyt na Koreę i usiłują ją zdobyć.

Rok 1637. Chińczycy napadają dru-

stawił na tę samą cyfrę. I znowu kulka pobięła w zupełnie inną stronę. Tą samą drogą poszedł szereg dalszych stawek. W pół godziny, uzbierany stos złota rozplynął się bez śladu. Wściekłość porwała Karola. Sięgnął do portfelu, w którym nosił całe swe mienie, a nadto fundusze Wittynowej. Ale raz odwróciwszy się, fortuna nie myślała wrócić. Karol przegrywał coraz nowe, coraz większe sumy. Nie upłynęła godzina, a ogołocił się doszczętnie ze wszystkiego. Pozostał bez złamana szeląga. Dopiero, gdy spostrzegł to — przyszła refleksja. W ciągu gry, do ostatka nie przewidywał tak fatalnego wyniku. Teraz, oprzytomniawszy, ujrzał nagle smutną prawdę w całej jaskrawej ohydzie. Czyż to możliwe? Co teraz począć? Nie uszanował nawet cudzej własności, pienieńdzy swej towarzyski; w obczyźnie, żadnych nie mając znajomych — jak sobie poradzi?

W pierwszej chwili nasunął mu się na myśl Claudon. On z pewnością nie odmówi! Tak — ale też co to za

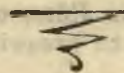
tryumf tego właściciela skarbów nieprzeliczonych. Brz! Tu ciarki przeszły mu po plecach. Niechaj dzieje się, co chce; tego on nie uczyni, chociażby, Bóg wie, jak miał odpokutować swą hardość.

Hamując wzburzenie, powstał od stołu i opuścił lokal gry.

W głowie huczało mu, piersi rozpierała burza, nie był panem siebie. Chmurny szedł, gdzie go oczy poniosą, uchodząc ludziom z drogi. Z gorzkim uśmiechem spoglądał przez chwilę na wspaniałe fasady hotelu paryskiego, wyobrażając sobie, w jak wybornym wyposobieniu oczekuje go tam rozpromesiona Lili w towarzystwie nieodstępного Amerykanina.

Ach, ten Claudon! On wszystkiemu winien — jego to sprawka. On odwrócił od Karola szczęśliwą chwilę i sprowadził nań ten straszny pogrom.

(C. d. n.)



FRYC von der KYEBURG.

63

Z Małego Garnizonu.

(Podporucznik wojska pruskiego
Bilse-Forbach).

Nadeszła wigilia Bożego Narodzenia. Fryderyk Röse siedział w źle opalonej celi, w której odbywał dwutygodniową karę za przewinienie na warcie. Przez okienko spoglądał na izbę trzeciego szwadronu, gdzie właśnie zapalono choinkę. Zatrząsał się i iza za iza zaczęła spadać na kamienią podłogę. Myśli jego uleciały do domu, ale nie radosne, pełne nadziei, w rysach młodego żołnierza malowały się niezadowolenie, ból i tęsknota.

Z jakąż radością, z jakim zapalem stanął do wojska! Już ojciec jego, niegdyś wachmistrz kirasyerów gwardyi, opisywał wspaniałe życie żołnierza w najponętniejszych barwach i nie miał gorętszego pragnienia, jak swego chłopca widzieć dzielnym podoficerem.

gi raz na Koreę, tym razem szczęśliwie, biorąc ją pod protektorat Chin.

Rok 1783. Poseł koreański w Pekinie przyjmuje wiarę chrześcijańską.

Rok 1827. Misyjonarze zagraniczni urządzają w Korei kościół i klasztor katolicki.

Rok 1866. Prześladowanie chrześcijan i rzeź niektórych parafii.

Rok 1871. Klęska wyprawy amerykańskiej.

IV. Rozkwit idei europejskiej.

Rok 1853. Rokowania z Japonią o otwarcie portów Czemulpo, Fuzan i Genzan.

Rok 1853. Rokowania z Anglią i Niemcami.

Rok 1856. Rokowania z Francją.

Rok 1895. Zdobycie Korei przez Japończyków.

Rok 1896. Korea oswoobodzona. Traktat Rosji z Japonią w sprawie wzajemnego nieprzeszkadzania sobie w Korei.

Rok 1898. Japonia uzyskuje przywileje handlowe w Korei

Przed bitwą morską.

(a) Jeden z francuskich oficerów marynarki, który musiał opuścić służbę za zbyt prawdziwy opis stosunków w marynarce francuskiej, opisuje ostatnie przygotowania do bitwy na pełnym morzu w bardzo zajmujący sposób:

Teraz to już przepadło, ukarany był ścisłym aresztem, napiętnowany na cały czas służby.

Chęć do stanu żołnierskiego zmieniła się nagle w nienawiść i pogardę dla mundurów, w miejsce chętnego i pilnego rekruta stał się jednym z tych, którzy dlatego są żołnierzami, że muszą, którzy dnia uwolnienia oczekują z upragnieniem.

I dlaczego to wszystko?

Nie dlatego, jakoby świadomie zaniedbał swego obowiązku, lecz dlatego, że jednemu z panów oficerów zachciało się swój pijacki gniew wyrzucić na pierwszej lepszej ofierze, która mu wpadła w ręce. A to, co oficer napisał w raporcie, musiało być faktem, a kto o tem wątpił, dopuszczał się nowego przestępstwa: braku szacunku.

Röse, na zapytanie rotmistrza, opisał całe zajście i przysięgał, że jest niewinny; adjutant jednak odparł, że żołnierz chce się wyłgać. Co doniósł, jest faktem.

Czy miał może przyznać: wyrzuciłem ci niesprawiedliwość, pomyliłem się, gdyż byłem pijany i w złym

Szydłwach na górze w bocianiem gnieździe zdrzemnął, a dyżurny oficer przed bitwą zaczął z natężoną uwagą przyglądać się tajemniczemu punkcikowi na powierzchni morza. Już i sternicy zwrócili na ten tajemniczy punkt uwagę. Wreszcie oficer dyżurny wdaje rozkaz:

— Zawiadomić komendanta, że widać nieprzyjaciela!

W jednej chwili powraca rozkaz z mostka kapitana:

— Zasygnalizować admirałowi, że widać nieprzyjaciela!

Kapitan stoi już obok oficera. Rozkładają przed nim atlas, w którym wyobrażone są wszystkie statki nieprzyjacielskie. Na horyzoncie widać już kłęby pary; obce okręty można coraz więcej rozpoznawać. Przewraca się karty atlasu jedna po drugiej, admirał zna już nazwy i zdolność każdego ze zbliżających się okrętów.

Pokłady nie zmieniły jeszcze swego zwykłego wyglądu. Ale oficerowie i kadeci nie tracą czasu. Podczas gdy admirał zastanawia się nad bitwą, ci ubierają się w galowe mundury. Na morzu umiera się w gali. Admirał zapina powoli białe rękawiczki i wchodzi do opancerzonej przedniej wieży. Daje znak; grzmia trąby i bębny, wołające do walki. Jeszcze jeden znak: na maszty zaciąga się liny, przybrane w trzepoczące chorągiewki. Wkrótce na wszystkich okrętach dają się słyszeć te same sygnały.

Oficerowie tworzą grupy lub prze-

humorze? Ani mu się śniło. Jakże, on, ten nieprzystępny i nieomylny adjutant pułkowy miał się przyznać, że zblądził? Nie mylił się nigdy, a co zaszkodzi żołnierzowi, że posiedzi kilka dni? Co to szkodzi?

Że był znowu jeden apostoł więcej, który głosił, który jako żołnierz był człowiekiem maltretowanym i wcisniętym w ciężkie jarzmo, piłką w rękę swych przełożonych, którzy na nim wywierali swój zły humor, co to szkodzi? Co to szkodzi, iż głośno będzie, że niezasłużona surowość i niesprawiedliwość panowały tam, gdzie powinny być względy i rozważa?

Około godziny dziewiątej wyrwał Rösego jakiś szelest u drzwi z jego zadumy. Zabrzęczały klucze, zgrzyt w zamku, a potem otworzyły się drzwi i wszedł oficer dyżurny, a za nim komendant warty.

Röse skoczył, stanął w postawie wojskowej i zameldował:

— Żołnierz Röse, ukarany dwoma tygodniami za przewinienie na war-

(C. d. n.).

chadzają się po pokładzie. Po zaścianą 40 cm. grubą, ze stali, admirał układa swoje plany. Nieprzyjaciel zbliża się powoli, gdyż zatajenie prawdziwego kierunku może przynieść korzyść w chwili, w której padnie pierwszy strzał. Jeszcze krótka chwila i admirał wyda rozkaz:

— Ognia!

Widać go na mostku; zdejmuje kapelusz przed narodowymi sztandarami, które w tej chwili rozwijają — regulamin wymaga, aby do walki występować z rozwiniętym sztandarem.

Chwila walki się zbliża...

Dowcipy wojenne.

(a) W *Figarze* paryskim dziwi się „cichy spozrzegacz“, że mogła powstać wojna na oceanie... Spokojnym.

Inne pismo francuskie podaje następującą rozmowę między dwoma cyrkowcami:

— Co mamy dziś po japońskiej drabinie?

— Naturalnie rosyjską ślizgawkę!

Gil Blas wynalazł dla swego kolegi *Gaulois* nową nazwę, a mianowicie „Port Artura“. Jest to przytyk do tego, iż znany kierownik tego nacjonalistycznego dziennika, Artur Meyer, poprostu szaleje w zachwytach dla Rosyan.

Rozwój armii japońskiej.

(Do ryciny).

(a) Jak wiele rzeczy w Japonii, tak i ustrój wojskowy doznał w ostatnich dziesiątkach lat olbrzymiego rozwoju. Można to osądzić po naszym rysunku

Podczas gdy wojacy japońscy z r. 1867 pod względem wojskowym nie wyglądają lepiej, niż oddziały jakiegoś kacyka murzyńskiego, dzisiejszy żołnierz japoński nie różni się w niczem od europejskiego: mundur, uzbrojenie i wykształcenie, wszystko na modłę europejską.

W r. 1867. wyłącznie kasta wojowników dostarczała żołnierzy, a jeszcze w r. 1870 japońscy wojownicy wyglądali bardzo komicznie. W r. 1880 zaczęto powoli reformę, a w r. 1889 wprowadzono obowiązek powszechnej służby wojskowej. Niemieccy oficerowie ćwiczyli piechotę, Francuzi kawalerię a Anglicy marynarkę i artylerię, Japończycy zaś szli na naukę do wszystkich szkół wojskowych w Europie.

Uzbrojenie piechoty japońskiej składa się z odcylców Murata 11 mm., repetyerów Murata 8 mm. i repetyerów Arisaka (najnowsze) 6.5 mm. ka-

libru. Kawalerya posiada szable i karabiny systemu Murata, artylerya działa brązowe szybkostrzelne 7 cm. kalibru.

Bunt w więzieniu.

(a) Z Madrytu donoszą, iż w więzieniu w Corunie powstał bunt, w którym wzięło udział wielu ciężkich zbrodniarzy. Podżegaczem był niejaki Celestyn Gonzalez, którego sąd skazał na 19 lat robót przymusowych. Pierwszą część kary odbył w Santonie, tam jednak wystąpił nagle z „wyznaniem“, iż brał udział w morderstwie, dokonanem w Corunie. Przeprowadzono go tam i oddano do tak zwanego oddziału kajdanowego.

Zamiarem Gonzaleza było jednak tylko zejść się z przyjacielem Balseiro, ojcem znanego pod nazwiskiem Cassanova bandyty, który już znajdował się w więzieniu tego hiszpańskiego portowego miasta.

Obydwaj porozumieli się szybko i plan ucieczki wkrótce był gotów. Zawiadomiono sześciu innych więźniów, a gdy nadeszła stosowna chwila, napadli bandycy na dwóch podejrzanych współwięźniów, związali ich i zabrali się do roboty. Kawalki żelaza z galeryi użyte zostały do wybitcia dziury w murze. Gdy ten okazał się za silnym, zbrodniarze wysadzili drzwi i chcieli się dostać na podwórze wewnętrzne. Zabrali ze sobą wieszadło na rzeczy, przy pomocy którego, czepiając się okien, dostali się na dach.

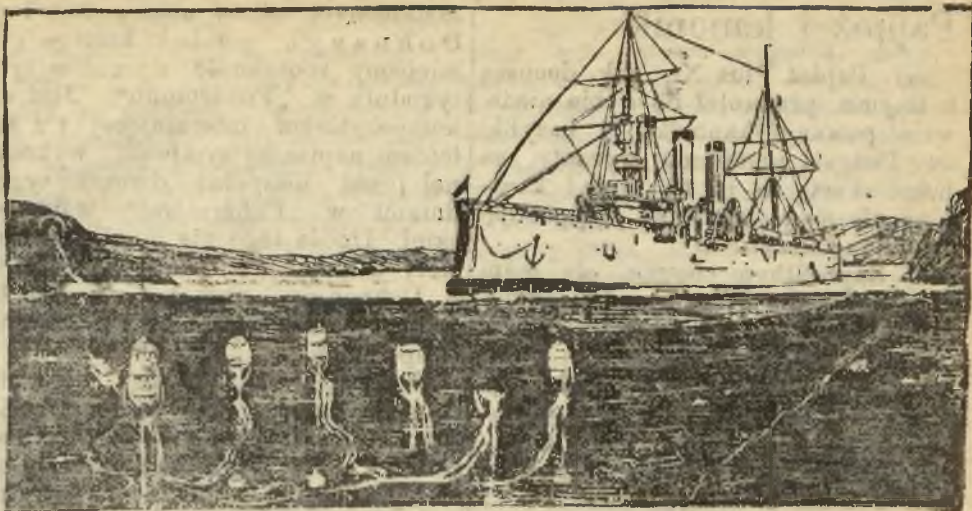
Służba posłyszała wreszcie szelest, przybiegła i pojmowała dwóch buntowników, podczas gdy reszta na sznurach, sporządzonych z prześcieradeł, zdołała spuścić się na ziemię i ujsć bez śladu.

Miny podmorskie.

(a) Port Artura, gdy go Japończycy zaczęli blokować, zaopatrzyli Rosyanie w miny podmorskie, mające broń wstępu do portu. Miny te przedstawiają się jako rodzaj stałych torpedów, które z ciężarami na łańcuchach pływają pod powierzchnią wody.

Mina składa się z próżni, napełnionej dynamitem, na której znajduje się piston. Gdy okręt go się dotknie, następuje wybuch.

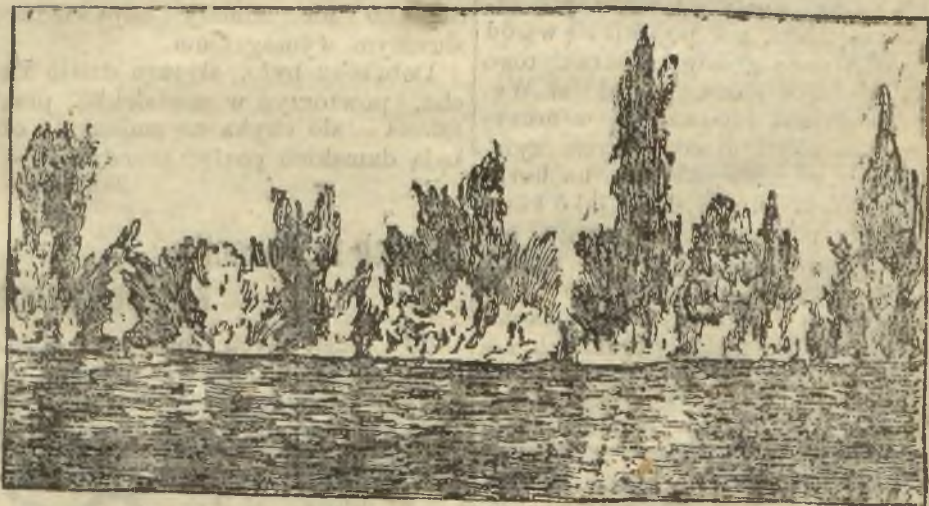
Miny są zaopatrzone także w aparaty elektryczne — o czym zresztą już pisaliśmy — tak, że za pomocą naciśnięcia na guzik można spowodować wybuch, mimo, iż okręt nie dotknie się wcale pistonu.



Okręt najeżdżający na miny.



Mina podwodna z pistonami.



Szereg min podwodnych, wybuchających przy pomocy aparatu elektrycznego.

Papież i kanonik.

(a) Papież Pius X., jak donoszą z Rzymu, przywołał do siebie niedawno pewnego kanonika z bazyliki św. Piotra i czynił mu wyrzuty, że liczni skarżą się na to, iż od kanonika nie mogą wydostać przypadających im należności.

— Zapłaciłbym chętnie, ale mam tylu biednych, którym muszę pomagać... W ten sposób powstało trochę długów.

— Zapewniają także — rzekł papież — że ksiądz kanonik żyje po prostu marnotrawnie. Przy dochodzie 10.000 lirów, który masz, długów być nie powinno.

— Mogę tylko powtórzyć Waszej Świątobliwości, że dla siebie samego potrzebuję bardzo mało, co najwyżej 200 lirów na miesiąc.

— Naprawdę? I dwieście lirów wystarczy kanonikowi?

— Najzupełniej, gdyby nie było obowiązków, spoczywających na kanoniku od św. Piotra.

Papież dał kanonikowi 3.000 lirów z poleceniem, aby natychmiast spłacił długi. Tak się też stało.

W tych dniach otrzymał kanonik zawiadomienie, iż jest przeniesiony jako wikary na probostwo Bocca della Verita z pensją dwustu lirów miesięcznie.

Z „Filharmonii”.

Wino, sliwki, papryka, słonina i muzyka cygańska, to jedyne prawie artykuły, przywożone do nas z Węgier. Dawniej chwalono także i węgierski tytoń, ale dzisiaj miał on się zepsować srodze i stracił na wziętości. Także i największego pianistę świata wydały Węgry. Był nim Liszt. Cóż, kiedy od czasu, jak zamknął na wieki, nie pojawił się wśród synów Arpada godny mistrza tego następcę. Być może, że młodzi Węgrzy przestaną lubować się w muzyce cygańskiej i nieodzownych cymbałkach i wkrótce zabłysną na horyzontach sztuki europejskiej, jako kompozytorzy i pianiści poważnego pokroju. Dotychczas nie bardzo jednak na to się zanosi. Jest w Peszcie kilka zdolnych i wykształconych kompozytorów, ale świat szeroki ich nie zna — nie znając zaś, o dzieła ich trąszyć się nie może. Do zdolniejszych i gruntownie fachowo wy-

kształconych należy niezawodnie i p. Dohnanyi, pianista, którego grę mieliśmy sposobność słyszeć w tym tygodniu w „Filharmonii”. Jest on kompozytorem interesującej i z talentem napisanej symfonii, wykonanej przed niespełna dwoma tygodniami w „Filharmonii” warszawskiej. Dzieła tego nie mogliśmy niestety usłyszeć we Lwowie, za to w p. Dohnanyim poznaliśmy pianistę o nieposledniej technice i iskrzącym temperamentem.

W szczelnie zapelnionej sali, obchodzili Rusini czterdziestą trzecią rocznicę śmierci poety swego, Szewczenki. Na program złożyły się utwory choralne ruskich kompozytorów: Topolnickiego, Sicyńskiego i Kolessy, wykonane doskonale przez chór „Bojana”, pod kierunkiem p. Haniuczaka. Na wyróżnienie zasługuje utwór Sicyńskiego do słów Szewczenki, ułożony na chór, solo tenorowe i orkiestrę. Młoda pianistka, p. Cipanowska, wykonała udanie „fantazję węgierską” Liszta z towarzyszeniem orkiestry. Ładnym głosem, z werwą i wyborań dykcją śpiewał młody tenorzysta, p. Wołoszyn. Z powodu niedyspozycyi p. Łopatyńskiej, wypuszczono z programu arję z opery „Kupało”, utworu A. Wachnianina.

„Towarzystwo muzyczne”, pojmując zadanie swe, jak na pierwsza w kraju instytucje muzyczne przystało, wykonało w ubiegłym tygodniu jedno z największych i najtrudniejszych dzieł muzycznej wszechświatowej literatury, mianowicie słynne oratorium Bacha „Męka Chrystusa”, według ewangelii Mateusza. Chóry i orkiestra spełniły zadanie swe doskonale, w czym oczywiście największą zasługą dyrektora Sołtysa. Natomiast solistki: panny Rothstein i Sołohub nie zdołały odpowiedzieć słusznym wymaganiom.

Dobrzeby było, słysząc dzieło Bacha, powtórzyć w niedalekiej przyszłości — ale chyba ze zmienioną obsadą damskich partyj solowych.

Jan Gall.

Zamach na kanonika

księdza Pakisza.

W dzisiejszych pismach porannych uczyniono alarm z powodu wypadku, który rzekomo miał się rozegrać przed kilku dniami w murach

świętojurskich, w budynku kapituły gr.-kat.

Tym faktu — jak twierdzi Kurjer — był zamach na życie kanonika tej kapituły, ks. Pakisza. Sprawa ta, okryta jest głęboką tajemnicą, głuchym szeptem tylko odbiła się o uszy wybitnych mieszkańców kapituły. Wedle tego, co dostało się po za mury kapituły, wszedł ktoś pod nieobecność ks. Pakisza do jego mieszkania i do naczyń, które zwykł był kanonik używać, wsypał truciznę. Również i do pewnych konsumcyjnych artykułów wsypaną była trucizna.

Los tak zrzucił, że ks. Pakisz nie użył ani naczyń, ani nie ruszył ja dla. Ofiarą padł kto inny. Do mieszkania ks. Pakisza przybył pewien młody człowiek, zdaje się krewny ks. Pakisza, który napił się wody, a po chwili uległ otruciu. Szybka pomoc uratowała młodzieńca od śmierci.

Zamach powyższy, którego motywu trudno domysleć się, trzymany jest w takiej tajemnicy, że nawet podobno nie zawiadomiono jeszcze o nim władze świeckie.

Dziennik polski zarówno donosi o rzekomym zamachu.

O ile dowiedzieliśmy się, prawdopodobieństwo zamachu polega na przypuszczeniu pewnego słuchacza medycyny, a krewnego ks. Pakisza. Przyszędłszy onegdaj do pomieszczenia ks. P., miał on się napić wody, a poczuwszy smak jej dziwny (nie wiadomo z jakiej przyczyny) po użyciu tyku, począł się bacznie przyglądać płynowi. Wówczas zdawało mu się, że na dnie szklanki widzi kryształki arseniku.

Podejrzliwy medyk posłał czempredęj po antidotum, a zaasekurowawszy w ten sposób ziemską swoją powłokę — zawiadomił natychmiast o wypadku policję. Odrazu trudno było orzec, czy osad w szklance jest zwykłym kurzem, osadem wodnym, arsenikiem, lub też inną strychniną, na razie jednak medyk figuruje w opowiadaniu jako ten, który ocalił życie księdza kanonikowi, a tymczasem chemik rządowy zastanawia się nad tem, co za bakterye zaległy dno szklanki.

O ile dotychczas stwierdzono — historia cała polega na... przywidzeniu i zbyt bujnej wyobraźni.

35%
1054

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE

200 garniturów od 10 zlr. | 200 ulsterów od 10 zlr.
200 zarządek od 8 zlr. | Ubrania studenckie od 8 zlr.

53%
1054

Sprzedaje takowe taniej, niż wszędzie

Józef KÖRNER

Lwów, ul. Jagiellońska I. 4

Zamówienia uskutecznią się w ciągu 24 godzin.

Echa rozruchów lwowskich,

które odbyły się przed paru tygodniami, są dziś przedmiotem rozprawy w sądzie karnym. Jako główny i jedyny oskarżony staje akad. Zakrzewski. Rozprawę prowadzi radca Promiński.

Oskarżony Zakrzewski do winy się nie poczuwa. Opisuje w drastyczny sposób zachowanie się pieszej i konnej policji podczas ówczesnej demonstracji i twierdzi, że wobec ogromnego tłoku nawoływał tłum słowem: „naprzód“ do posuwania się ku walom hetmańskim.

Został aresztowany bez jakiegokolwiek powodu i mimo, że chciał złożyć agentowi legitymację akademicką, odprowadzony na inspekcję policji, przyczem go szturkano. Tłumu robotników wcale nie widział, a natomiast słyszał krzyki i jęki kobiet i dzieci.

Agent policji Szymon Lieblich, mimo sprzeciwienia się obrońcy zaprzyszony, zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia.

Przewodniczący kilka razy zwracał mu uwagę na sprzeczności w jego zeznaniach.

Kapral pol. Berezowski zeznaje, że wśród tłumu znajdowało się także mnóstwo publiczności spacerującej. Osk. Zakrzewskiego nie widział aż do chwili tej, w której go oddał w jego ręce agent Lieblich. Zeznania jego potwierdzają prawie w zupełności tłumaczenie się podsądnego co do chwili aresztowania, natomiast twierdzi, że podczas eskortowania go pchnął oskarżony świadka dwa razy w pierś, aby go ten nie prowadził za rękę.

W przeciwieństwie do tego twierdzenia świadek zeznał w śledztwie, że oskarżony uderzył go tylko przypadkowo. Po przedstawieniu świadkowi sprzeczności tych zeznań, oświadcza on, że prawdę zeznał w śledztwie.

Podczas konfrontacji obu świadków każdy obstaje przy swoich zeznaniach.

Na tem przerwano rozprawę do godziny 4-tej popołudniu.

Drobiazgi.

Lwów, dnia 17 marca.

Jutro:

Edwarda kr. — Konona M.

Wschód słońca o godz. 6:18. — Zachód o godz. 6:—.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było — 0° R. — O godzinie 12-tej w południe + 4° R.

Prochownia wojskowa, mieszcząca się dotychczas za rogatką grodecką, wsku-

tek starań gminy m. Lwowa ma być niebawem przeniesioną w inne miejsce. Gmina ofiarowuje skarbowi wojskowemu w zamian grunt, położony na granicy wsi Hołoska wielkiego i Rzęśni polskiej. Celem doprowadzenia tych od dłuższego czasu toczących się rokowań, odbędzie się zaraz po świętach Wielkanocnych komisya, w której wezmą udział reprezentanci wojskowości i gminy miasta Lwowa.

Szkontrum Kasy chorych stowarzyszenia malarzy szyldów i lakierników dokonała w tych dniach komisya, wysłana z łona magistratu lwowskiego. Znalaziono tylko niektóre drobne pozycje, nie poparte dokumentami.

Wybory do Rady gminnej w Kleparowie. W dniu 15. bm. odbyły się w Kleparowie wybory do Rady gminnej. Oplakane stosunki, panujące od szeregu lat w tej gminie, dały się niejednokrotnie odczuć dotkliwie także naszemu miastu, dlatego też prawdziwą przyjemność przyniósł nam rezultat wyborów dzisiejszych, gdyż wśród wybranych widzimy mężów, którzy należąc do partji postępców, dają gwarancję sanacji tych niemiłych stosunków, których ustępująca rada usunąć nie chciała, czy też nie mogła.

Ucieczka inżyniera. Przed kilku dniami znikł ze Lwowa inżynier prywatny i właściciel biura technicznego i rysunkowego przy placu Bernardyńskim l. 12 Michał Żebrowski. Według wiadomości, której udzieliła pozostawiona przez niego w ostatniej nędzy młoda żona, Żebrowski umknął zagranicę, w którym zaś kierunku, niewiadomo. Przyczyną ucieczki jego są długi, których pozostawił sporo, niektóre z nich zaś rujnąją poprostu pozostałych wierzycieli. Od służącego swego przyjął Ż. kaucyę w wysokości 400 kor., od krawnej swej służącej zuown 100 kor., od wielu innych osób pobral tytułem rozmaitych obietnic na posady, zaliczki na kaucyę. Gdy go daremnie urgowano o posady, poczęło się upominać o pieniądze. Żebrowski zaś wyznaczył termin 15. bm., jako dzień, w którym je wróci. W trzy dni przedtem umknął ze Lwowa.

Defraudacya na pocście. W sprawie defraudacyi, popełnionej przez urzędnika pomocniczego tutejszej dyr. poczt i telegrafów Stanisława Wankego, śledztwo dyscyplinarne i rewizyę ksiąg prowadzi radca pocztowy p. Białas. Śledztwo wstępne nie zostało jednak ukończone, wobec czego Wanke pozostaje dotychczas w aresztach policyjnych. Na podstawie jego własnego przyznania się w policji, zdefraudowana kwota wynosi 3000 koron, a malwersacyi dopuszczał się on już od r. 1901. Rzecz szczególna, że przeprowadzone przed rokiem przez urzędników ministerjalnych skontrum

ksiąg tutejszej dyrekcji, nie wpadło na trop dokonywanych malwersacyj i potrzeba było dopiero wypadku, ażeby sprawa została wykryta. Już onegdaj donosiliśmy, że Wanke uchodził za człowieka solidnego i dobrego urzędnika. W badaniu, na co używał zdefraudowanych pieniędzy, stwierdzono, że trudnił się on lichewką, nie wprost osobście, ale przez znaną lichwiarke Ryfikę Münzer, którą również wczoraj aresztowano. Wspólnie z nią aresztowano również woźnego pocztowego Mikołaja Huberta, który miał pośredniczyć w tej sprawie. Jakiego rodzaju było to pośrednictwo, o ile Münzerowa wtajemniczona była w malwersacye Wankego i o ile ponosił ma za nie odpowiedzialność, wykaże to dalsze śledztwo sądowe.

Więc nie ma defraudacyi. W dzisiejszym porannym numerze *Słowa Polsk.* pojawiła się notatka o defraudacyi, popełnionej w stanisławowskim oddziale Tow. wzaj pomocy urzędników prywatnych. W sprawie tej z Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych otrzymujemy wyjaśnienie tej treści, że wzmiankowana „znaczna defraudacya“, redukuje się do zwykłej zaległości skarbnika odnośnego oddziału powiatowego Towarzystwa, który pobrane w ciągu IV kwartału 1903 wkładki od członków, w łącznej kwocie koron 1668 nie odesłał zaraz z końcem kwartału do pocztowej kasy oszczędności, lecz pozostał z tą kwotą w zaległości aż do lutego 1904, poczem sprawę zupełnie uregulował. Inne szczegóły, podane w notatce *Słowa Polskiego*, jakoby przy okazji rewizji kasowej w stanisławowskim oddziale naszego Towarzystwa znalaziono nieporządki i braki, jakoby dotyczący skarbnik oddziału potwierdzał wkładki w książeczkach członków, a nie zaciągał do księgi kasowej Towarzystwa, jakoby znalaziono nawet u owego skarbnika wykaz sprzeniewierzonych wkładek, przez niego samego sporządzony itd., są zupełnie nieprawdziwe.

Syonistyczny dziennik żargonowy znacznie wychodzić we Lwowie z końcem bieżącego miesiąca, pod redakcyą nauzcyciela ludowego p. Badera.

Epilog antyżydowskich rozruchów w Uhnowie rozegra się przed lwowskim trybunałem karnym w drugiej połowie maja. Na ławie oskarżonych zasiądzie 159 chłopów, oskarżonych o uszkodzenie cudzej własności i ciężkie uszkodzenie ciała. Do rozprawy powołanych będzie 283 świadków, a przewodniczyć jej będzie radca Körber.

Tyfus płamisty. W domu pod l. 15 przy ul. Jagiellońskiej stwierdzono wczoraj tyfus płamisty. Doniesiono też fizykatowi miejskiemu o wypadku tyfusu płamistego w domu pod l. 12 przy ul. Hausnera.

**Kraj. wytwórczo-handl. spółka przy-
porów szkolnych** odbyła onegdaj walne
zgrup. członków pod przewodnictwem
prof. Kaliny. Zatwierdzono bilansy za r.
1900, 1901 i 1902, jakoteż bilans
i sprawozdanie dyskusji za rok ubiegły,
poczem udzielono dyrekcji absolutoryum
za r. 1903. Po dłuższej dyskusji nad
planami rozszerzenia działalności Spółki,
przystąpiono do uzupełniających wybo-
rów dyrekcji i komisji rewizyjnej. W
skład dyrekcji weszli pp. Jurek, Wło-
dzimierski i Bojarski, jako członkowie,
zaś pp. Garczyński i Mieczysław Pasz-
kudzki, jako ich zastępcy. Do komisji
rewizyjnej wybrani pp. Narycz Ulmer,
St. Niemczynowski i Edmund Kolbu-
szowski.

Drobniarzy z bruku. Zatrudniony u Lei-
ba Silbera, kupca przy ul. Kaźmierzow-
skiej, w charakterze subiekta Natan Fi-
scher od dłuższego czasu kradł swemu
pryncypałowi rozmaite towary, a to w ten
sposób, że porozumiewał się poprzednio
z Bienenstockiem, kupcem przy ul. Kra-
sickich, wydawał mu przy zakupie dale-
ko więcej towarów, niż tamten kupował,
nadwyżką zaś widocznie później się obaj
dzielili. Przypadkowo wykryła to żona
Silbera. Pomysłowym subjektem zajęta
się policja.

Do kancelaryi gimnazjum Franciszka
Józefa przy ul. Batorego dostał się
wczorajszej nocy złodziej i ukradł 2 pu-
szki z pieniędzmi, przeznaczonemi na cele
publiczne, oraz torebkę aksamitną z kwotą
6 kor. Nadto otworzył złodziej szafę
z książkami, ale książek nie zabrał. Do-
bierał się także do kasy wertheimow-
skiej, w której była kwota 670 koron,
lecz nie mógł widocznie dać jej rady
i ograniczył się tylko na oderwaniu
listwy.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Dep. nasz. wied. kor.)

Gdzie jest flota władystocka?

Tokio. Krają tu pogłoski, że rosyj-
ska eskadra opuściła Władystok i
że przed kilku dniami miano ją wi-
dzieć koło portu Łazarow (na wscho-
dniej wybrzeżu Korei, powyżej Gen-
sanu).

Koszta wojenne Japonii.

Londyn. Z Tokio donoszą, że ja-
poński zarząd wojskowy preliminaruje
koszta wojenne tygodniowo na 1½
miliona funtów szterlingów.

Rząd przedłożył parlamentowi pro-

jekt ustawy, przyzwalającej mu kre-
dyt 58 milionów funtów szterlingów,
z czego 46 milionów ma być pokry-
tych pożyczką.

(Depesze „Wieku Nowego“).

Korea w wojnie.

Soeul. Koreański urząd handlowy
w Kieng-jang nad rzeką Tumenem
otrzymał od generała rosyjskiego
z Władystoku doniesienie, że Ro-
syanie uważają Koreę za
państwo, prowadzące woj-
nę, ponieważ Korea przyłączyła się
do Japończyków. Z powodu tego
2.000 wojska koreańskiego, które obe-
nie stoi w Soeul, wysłanych będzie
w przyszłym tygodniu na północ.

Japończycy twierdzą, że rosyjska
artyleria polna w wielkiej sile znaj-
duje się na północnym brzegu rzeki
Jalu i tam buduje szance.

Strategiczna pozycja Rosyan

Niuchwang. Z autentycznej strony
donoszą, że znaczna ilość wojska ro-
syjskiego zajmuje bardzo dobrą stra-
tegiczną pozycję w ufortyfikowanej
miejscowości Aszangan. Do tego
punktu dotarli Japończycy w wojnie
chińsko-japońskiej. Krają pogłoska,
że Rosyanie przekroczyli rzekę Jalu
i wysłali małe oddziały wojska do
Antung, Cziulienzeng i innych miej-
scowości

Zmiany w marynarce rosyjskiej.

Petersburg. Car Mikołaj nadał ko-
mendantowi „Retwisana“ kapitanowi
Szcześnowiczowi order Grzegorza IV.
klasy.

Na podstawie carskiego ukazu, od-
wołano z powodu choroby kontra-
admirala Molasa i drugiego szefa
sztabu generalnego, zarazem kome-
danta eskadry na oceanie Spokojnym
wiceadmirala Starka.

Koszta wojenne Japończyków. Rząd
uchwalił przedłożyć zbierającemu się
18 b. m. parlamentowi propozycje
rozszerzenia monopolu tytoniowego,
zaprowadzenia podatku na sól i pod-
wyższenia innych podatków. Dochód
z tych źródeł oblicza rząd na 60 mi-
lionów jennów. Koszta wojenne od
chwili wybuchu wojny do grudnia
1904 preliminarowane są w sumie 536
milionów jennów. Rząd zamierza po-
kryć te koszta z dochodów i nowych
podatków, dalej zapomocą wydania
bonów wojennych, pożyczki i fun-
duszu rezerwowego.

Rządy kapituły ołomunieckiej.

(Dep. nasz. wied. koresp.)

Ołomuniec. Dziekan kapituły tutej-
szej, ks. dr. Klug, otrzymał z Rzy-
mu wezwanie, ażeby z powodu zło-
żenia przez ks. arcyb. Kohna rządów
dyecezyi — poczynił odpowiednie
przygotowania do rychłego wyboru
wikarego kapituły, który zastępczo
ma te rządy sprawować aż do za-
mianowania nowego arcybiskupa.

Wypadek monarchów.

(Depesze naszego wied. kor.)

Madryt. Podczas pobytu cesarza
Wilhelma w Vigo, zdarzył się wypo-
dek, który wywołał tu bardzo wiel-
kie wrażenie. Mianowicie, gdy ce-
sarz Wilhelm wraz z królem Alfon-
sem odbywali na kanoniecie prze-
jażdżkę na morzu — podczas pełne-
go biegu nastąpiło zderzenie kano-
nierki z innym okrętem, tak, że
tylko z trudem obaj monarchowie
zdołali ocalić się i na łodzi dobieć do
portu.

Przyczyny tego zderzenia pozosta-
ją dotychczas niewyjaśnione.

Dzienniki w sprawozdaniach swych
o spotkaniu monarchów donoszą, że
cesarz Wilhelm który podczas ban-
kietu wygłosił toast, mówił głosem
ochryplym i wyglądał mizernie, a na
twarzy jego widoczne są ślady cier-
pienia.

Polityka na ulicy.

(Dep. naszego wied. koresp.)

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło
się zgromadzenie Włochów, na które
przybyli także studenci słowiańscy.
Uchwalono protest przeciw ostatnim
demonstracyom w Wiedniu i w Lin-
cu. Na zgromadzeniu pojawili się
także posłowie czescy, którzy również
zabierali głos.

Znany wiedeński moskalofil dr.
Wergun zapewniał Czechów o
sympaty Rosyan.

Po zamknięciu zgromadzenia, wyszli
wszyscy na ulicę, a spotkawszy na
placu św. Szczepana znanego posła
wszechniemieckiego Steina, przy-
witali go okrzykami: pfuj!

Stein odpowiedział na te słowa:
mi: „Czeska hołota“, skutkiem czego
przyszło do starcia i policja musiała
interweniować. Wreszcie udało się
policji rozprószyć tłum, który roz-

Niniejszem mam zaszczyt za-
wiadomić Szan. P. T. Publi-
czność, że z dniem 12-go
marca 1904 r. otworzyłem

pod firmą

Wszelkie zamówienia wykonuję po cenach najprzystępniejszych. Z głębokim szacunkiem Władysław Rogoziewicz. Wałowa 6. 1145

Magazyn i pracownia sukien męskich
WŁAD. ROGOZIEWICZ

ul. Wałowa 6., obok mag. B. Lubelskich

Zaopatrzylem magazyn mój w towary najlepszej jakości,
tak krajowe, angielskie, jak i francuskie. Pracując przez lat
20 po pierwszorzędnym magazynach krawieckich tak w
kraju, jak i zagranicą, nabyłem dostateczną praktykę tak,
iż jestem w możności najwybredniejszym wymogom zadość
uczynić. — Z prowincyi wystarczy stare ubranie na miarę.

szedł się, obizuczając Steina obelżywymi okrzykami.

Sytuacja.

(Dep. nasz. wied. koresp.).

Wiedeń. W kołach parlamentarnych mówią dziś znów o przesileniu rządowym, wywołanem konfliktem rządu z Niemcami. Mianowicie rząd, który zgodził się na propozycje pośredniczące Polaków, usiłował wywrzeć na Niemców wpływ, aby te propozycje przyjęli. Tymczasem Niemcy zachowali się wobec tych namów rządu odpornie, w razie zaś stanowczej z ich strony odmowy wybuchnie wkrótce przesilenie.

Z powodu odmowy Koła polskiego na prośbę stronnictw niemieckich, aby Koło przeczyniło się do złamania obstrukcji czeskiej — Niemcy znaleźli się teraz zupełnie odosobnieni. Jak słychać, grozi odnowienie dawniejszej prawicy, czyli t. zw. „żelaznego pierścienia”.

Dziś przed południem odbyła się narada mężów zaufania stronnictw niemieckich nad propozycjami pośredniczącymi, przedłożonemi przez Polaków. Dyskusja nad temi propozycjami była chwilami bardzo ożywiona, a nawet zaostrzona — uchwał jednak dotychczas nie powzięto żadnych. Większa część wprawdzie oświadcza się za przyjęciem propozycji, inni jednak sprzeciwiają się. Głównie ma przeciwników sprawa uniwersytetu czeskiego na Morawie. Popołudniu będą się toczyły narady w dalszym ciągu.

W razie, gdyby konflikt rządu z Niemcami trwał w dalszym ciągu — Rada państwa zostanie prawdopodobnie pierwszej odroczone, aniżeli tego należało spodziewać się.

Dziś w południe był na posłuchaniu u cesarza p. Włodzimierz Gniewosz, wobec którego monarcha z wielkiem uznaniem wyrażał się o pośrednictwie Polaków i powiedział między innymi, że obie strony, tj. Czesi i Niemcy, powinni poczynić ustępstwa, ażeby doprowadzić do tak pożądanego pokoju.

Rada państwa.

(Dep. „Wiek Nowego”).

Środa.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów do godz. 4. trwał

dosłowne odczytywanie petycji i interpelacji. Przy czytaniu ostatnich interpelacji przyszło do burzliwych scen, szczególnie podczas czytania interpelacji p. Ryby (Młodoczech) w sprawie onegdajszych demonstracji w XV. okręgu wiedeńskim, wymierzonych przeciw domowi czeskiemu. Burzliwe sceny powtórzyły się również przy czytaniu następnej interpelacji, mianowicie p. Stransky'ego (Młodoczech) w sprawie zajść podczas koncertu Kubelika w Lincu.

Po dwu imiennych głosowaniach nastąpił dalszy ciąg dyskusji nad wnioskiem nagłym p. Kratochwila (Młodoczech) w sprawie zmiany ustawy przemysłowej. Przemawiał p. Karbus (Młodoczech), poczem na wniosek p. Wintera przystąpiono do zamknięcia dyskusji. Na żądanie p. Klofacza odbyło się nad tym wnioskiem głosowanie imienne. Kiedy p. Dawid Abrahamowicz przez pomyłkę głosował „nie”, odezwały się wśród Czechów oklaski. Zamknięcie dyskusji przyjęło 187 głosami przeciw 70. Wybrano generalnych mówców i dyskusję przerwano. P. Ryba i Klofacz wystosowali do prezydenta Izby zapytanie, czy zamierza skłonić prezydenta ministrów do tego, ażeby odpowiedział na interpelację w sprawie zajść hnekich i w XV. okręgu wiedeńskim. Prezydent Izby odpowiedział, że interpelacje te doręczy prezydentowi gabinetu.

O godzinie 6½ wiecz. posiedzenie odroczone.

Czwartek

Wiedeń. Na początku posiedzenia zabrał głos dr. Koerber i odpowiedział na interpelację Ryby w sprawie napadu na czeski dom w Wiedniu. Prezydent ministrów podał obszerny opis zajścia, z którego wynika, że napad nie był z góry ułożony. Po zgromadzeniu wszechniemieckiego stowarzyszenia, które się odbywało w pobliżu przy udziale około 800 osób, 300 młodych ludzi przeciągało ulicami śpiewając pieśni. Wezwaniu policji, aby zaniechano śpiewów, nie uczynili zadość. Wreszcie wśród tłumu zapanował spokój, tak, że policja była mylnie zdania, iż nie będzie więcej demonstracji i że uczestnicy rozchodzą się do domów.

Dla ostrożności jednak dotyczący komisaryat dzielnicowy kazał policji uważać, poczem inspektor policji z

kilku policyantami udał się na dotychczasowe ulice, celem obserwowania demonstrantów. Tymczasem nastąpił silny zatarg między nimi a pewnym towarzyszem czeskim, wracającym do domu. Przytem jedna osoba została zraniona w głowę.

Tłum udał się następnie przed dom Towarzystwa czeskiego, wybił tam szyby i zrywał czeskie napisy. Według zeznań inspektora, demonstranci ani nie wtargnęli do lokalu, ani nikogo nie zranili. Także nie rzucali na nikogo kamieniami.

Po zajściu, które trwało zaledwie kilka minut, ekscedenci oddalili się.

Prezydent ministrów zakończył, że wykroczenia te w najostrożniejszy sposób potępia, że jednak nie były one tak wielkie, jak podali interpelanci. Cała rzecz tak szybko się odbyła, że policja w krytycznej chwili nie była na miejscu. Zachowanie inspektora, który nie przewidział tych demonstracji, wskazuje na brak dostatecznej ostrożności policji. Władze starają się wysłedzić ekscedentów, którzy zostaną ukarani.

Wiedeń. Następnie odpowiedział dr. Koerber na interpelację Stransky'ego i tow. w sprawie demonstracji przeciw Kubelikowi w Lincu i na wczorajsze zapytanie posła Breitera w sprawie obecności ministrów podczas obrad Izby posłów.

Posel Mastalka wniósł o otwarcie dyskusji nad oświadczeniami Koerbera. W dwu imiennych głosowaniach wnioski odrzucono.

Rozpoczęło się czytanie interpelacji.

Depesze „Wiek Nowego”

z dnia 17. marca 1904.

Audyencye. — **Wiedeń.** Na ogólnych audyencyach byli dziś u cesarza pp. Gniewosz i Chamiec.

Na pogrzeb ks. Windischgraetza. — **Wiedeń.** — Przybyli tu namiestnikostwo Potoccy i generał broni, Fiedler.

Wypadek kolejowy. — **Stanisławów.** — Dyrekcya kolei państwowych donosi: Podczas wjazdu pociągu towarowego do stacji Mikuliczyna, dzisiaj o godz. 5 min. 14 rano, wykołowała się maszyna z tendrem i 3 wagony z przyczyny na razie niewiadomej. Wskutek wypadku tego zatrzymane jest wjazd i wyjazd ze stacji od strony Stanisławowa, a ruch

poleca od 115 lat istniejący najstarszy skład herbaty i kawy

Fryderyk Schubuth i Spółka

827

Lwów, Rynek I. 45.

Świece woskowe kościelne

białe i kolorowane poleca jedyna krajowa fabryka świec.
IV Główny skład świec Apollo. Geny fabryczne.

pociągów osobowych nr. 3114, 3115, 3111 i 3112 aż do usunięcia przeskody odbywa się w dniu dzisiejszym za pomocą przesiadania się podróżnych i przenoszenia pakunków. Z osób tylko palacz odniósł nieznaczne obrażenia. Uszkodzenie maszyny i wozów jest również nieznaczne. Dochodzenia w toku.

Zamach. — Wilno. — Wczoraj wieczór nastąpił w kaplicy Aleksandra przy placu Grzegorza wybuch, jak przypuszczają, spowodowany przez petardę. Uszkodzenia są nieznaczne. Sprawy dotąd nie wysłędzono.

Cesarz Wilhelm i król Alfons. — Madryt. — Cesarz Wilhelm zamianował króla Alfonsa admirałem niemieckiej marynarki.

Vigo. — Przed wyjazdem odbył cesarz Wilhelm półtoragodzinną konferencję z królem hiszpańskim.

Z parlamentu angielskiego. — Londyn. — Izba gmin przyjęła 182 głosami przeciw 68 wniosków za rozszerzeniem prawa głosowania kobiet.

Londyn. — Campbell Bannerman zapowiedział, że wniesie w Izbie gmin wotum nieufności do rządu, ponieważ rząd nie odradza królowi podjęcia rozporządzenia w sprawie sprowadzenia chińskich robotników do Transvaalu.

Zakazane pisma. — Sztokholm. — Z Helsingforsu donoszą, że rząd fiński zakazał rozpowszechniania w Finlandyi następujących niemieckich i francuskich gazet: *Zukunft, Vorwärts, Aurore, Petite Republique, Socialiste i Européen.*

Gielda pieniężna.

(Dep. „Wieku Nowego“).

Wiedeń, 17 marca. Marki 117.52. Renta majowa 99.75. Weg. renta koron 97.95. Akcje anstr. zakładu kredyt. 640.25. Weg. zakł. kredyt. 760.—. Anglobanku 280.—. Unionbanku 526.—. Bankvereinu 509.—. Länderbanku 424.—. Kolei państw. 637.50. Lombardy 79.—. Akcje kolei Elbethal —.—. Fabryki broni —.—. Tytoniowe —.—. Alminy 406.50. Rima Muranyi 476.50. Prask. Tow. żelaz. —.—. Losy tureckie 125.50. Ruble 253.75.

Uspodobienie: spokojne.

Berlin, 17 marca. Akcje kredyt, 201.70. Tow. dyskontowe 184.—.

Uspodobienie: spokojne.

Targ zbożowy.

(Depesza „Wieku Nowego“).

Budapeszt, 17 marca. Pszenica na kwiecień 8-16—8-17. Pszenica na październik 8-03 do 1-09. Zyto na kwiecień 6-53—6-54. Zyto na październik 6-62—6-63. Owies na kwiecień 5-46—5-48. Owies na październik 5-62 do 5-63. Kukur. na maj 5-29—5-30. Kukur. na lipiec 5-39—5-40. Rzepak na sierpień 11-30—11-40.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: słaba.

Uspodobienie: słabe.

Pogoda: piękna.

Kradzieże kolejowe.

Czwartek. Na dzisiejszej rozprawie replikował prokurator Czyszczan, który na zakończenie wyraził nadzieję, że „w tej walce ze złodziejami kolejowymi, prokurator nie upadnie i przysięgli staną w zupełności po jego stronie“.

Następnie zabrał głos zastępca strony poszkodowanej, dr. Hesski i w bardzo silnych słowach krytykował postępowanie ławy obrońców. „Obrońcy mówili o duszach cierpiących, o dębach wyniosłych, jak Pilawski, w które biją zawiści ludzkie, o uczciwych kupcach. Obrońcy żebrawali litości, wyliczali rodziny obwinionych, zarzucali fałszowanie protokołów sądowych i tylko jeden apelował do rozumu przysięgłych“.

Z kolei przemawiał zastępca dyrektora kolei państwowych, dr. Wróbel, a po nim obrońca Szalay, który odpowiedział ostro Hesskiemu, zarzucając mu, że jego wystąpienie było lżeniem i czernieniem kolegów, że dr. Hesskiego z naszym społeczeństwem łączy tylko mowa, a nie więcej ponadto.

Zabrał głos celem repliki obrońca Goldhammer.

Z dalekich stron.

Cesarz i jego syn. Cesarz Wilhelm przedsięwziął swą podróż morską z porady lekarskiej i prawdopodobnie potrzebna będzie nowa operacja.

Wielką sensacją wywołało w Berlinie skazanie ośmiu oficerów gwardyi, najlepszych przyjaciół następcy tronu, na przeniesienie ich do garnizonów prowincjonalnych. W sprawę tę wnięszana jest jakaś kobieta.

Tajna policja. *Vorwärts* ogłasza treść poufnego dokumentu z teki ministra Plehwego. Jest to raport Plehwego do cara o zwiększenie funduszu na utrzymanie tajnej policji państwowej. Plehwe powiada w tym raporcie, że od roku 1883 wstawioną jest na ten cel kwota 952.000 rubli. Z kwoty tej jednak oszczędzono corocznie znaczne sumy, przeszło 200.000 rubli. Agitacja rewolucyjna jednak tak między studentami, jak robotnikami i włościanstwem ciągle wzrasta, Plehwe więc żąda na cele policji tajnej 1,180.000 rubli. Plehwe podnosi dalej, iż dotychczas zanadto oszczędzono w funduszach, przeznaczonych na cele zwalczania propagandy rewolucyjnej i dziś oszczędność ta się mści, gdyż propaganda ta przybiera coraz szersze rozmiary. Przeciw niej trzeba wystąpić z imponującą akcją i dlatego Plehwe żąda wyższych kredytów.

Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek po raz 1-szy (nowość) „Dzieci Waniszyna“, sztuka w 4 aktach z rosyjskiego przez S. Najdienowa.

W piątek po raz 3-ci „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckiego.

Teatr ludowy wystawia w sobotę 19 bm. wieczorem przeróbkę ze znakomitej powieści Henryka Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“. Rzecz ta bardzo dobrze przerobiona, przedstawia najważniejsze momenta. Do sztuki tej sprawiono kostiumy według oryginalnych wzorów, nowe dekoracje. W przedstawieniu bierze udział cały personal. W sobotę popołudniu o godz. 3 dla studentów „Ksiądz Marek“, J. Słowackiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. —

W piątek, dnia 18 bm. prof. dr. K. Twardowski: Krótki zarys logiki, cz. II. Zakład chem. nniw., Długosza 6. Pocz. o godz. 6 wiecz. — Prof. dr. M. Smoluchowski: Fizyka kuli ziemskiej, cz. III. Meteorologia (z doświadczeń). Zakład fizyczny uniw., Długosza 8. Początek o godz. 7-30 wieczorem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. —

We czwartek 17 bm. w sali własnej, ul. Akademicka 16 (drugie podwórze) wykład L. E. Veltzego: „O prowadzeniu rachunków we wszelkich przedsiębiorstwach“ od 8—9 wieczorem. — W sali stow. metalowców, ul. Dominikańska 9, wykład T. Orskiego: „Metalurgia żelaza“ od 8—9 wieczorem.

Wycieczka członków Tow. politechnicznego (z paniami) do nowego dworca kolejowego odbędzie się w piątek, dnia 18 bm. o godzinie 4 popołudniu. Punkt zborny i plac przed dworcem.

Odczyt. Uproszony przez zarząd „Kółka inżynierów“, wygłosi w sobotę dnia 19 bm. o godz. 4 popołudniu w sali X na Politechnice, dyr. gazowni miejskiej, Teodorowicz, odczyt na temat: *Fabrykacja gazu świetlnego.*

Z „Sokoła“. Tow. gimnastyczne polskie „Sokol“ urządza dla członków swych i ich rodzin w sali własnej dnia 20 bm. wieczorek „Rozmaitości“ wraz z przedstawieniem amatorskim. Bilety do nabycia w kancelaryi Tow. od środy w godzinach od 5 do 8 wieczorem po cenach: krzesło 60 hal., wstęp 40 hal., dla studentów po 20 hal.

Z Kasyra miejskiego. Na ogólne żądanie po raz trzeci odegra kółko amatorskie Kasyra miejskiego w sobotę 9 kwietnia br. operę „Papiloty pana Benoist“ i operetkę „Dobranoc panie Pantalón“. Bilety od czwartku 17 bm.

Kasyno urzędnicze urządza w dniu św. Józefa, tj. 19 marca br. w sobotę „Koncert spacerowy przy muzyce wojskowej.“

W Tow. „Unia“, ul. Krzywa 1. 7, II p. odbędzie się w sobotę 19 bm. o godzinie 8 wieczorem odczyt p. J. Schneidera pt. „Bar Kochba na tle jego epoki“.

Wieczorek z tańcami odbędzie się staraniem Stowarzyszenia Czytelnia i wzajemnej pomocy funkcyjaryuszy kolei państwowej we Lwowie w sobotę, dnia 19 marca br. w sali Stow. przy ulicy Gródeckiej (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej). Toaletta wieczorkowa. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. P. J. E. K., Dolina. Przyjmujemy z wdzięcznością.

Z kraju.

(Korespondencye i depesze, otrzymane od naszych korespondentów).

Sambor dnia 16. marca. (Wystawa przemysłowa. — *Wiec ludowy*). Dnia 19. bm. otwartą u nas będzie przegładowa wystawa przemysłu krajowego. Uroczyste otwarcie wystawy poprzedzi nabożeństwo obrz. gr. kat. w cerkwi, o godz. 10., o godz. zaś 11. obrz. rz. kat. w tutejszym kościele parafialnym. Nastąpi pochód na miejsce wystawy. Po przemówieniu prezesa komitetu wystawowego dra J. Steuermana i przemówieniu delegata Biura reklamy wyrobów krajowych p. J. Olszewskiego nastąpi otwarcie i zwiedzanie wystawy. Wystawa zapowiada się nadspodziewanie dobrze. Komitet otrzymał tyle zgłoszeń, że zmuszony był pobudować osobny pawilon. Wystawa mieścić się tedy będzie w trzech salach i w nowo pobudowanym obszernym pawilonie. Przygotowuje się osobna wycieczka ze Lwowa na wystawę. Wystawa potrwa do 6. kwietnia b. r.

W niedzielę, t. j. na drugi dzień po otwarciu wystawy odbędzie się wielki wiec ludowy, w którym spodziewany jest liczny udział włóścian z całej okolicy.

Brody 14. marca. (Z sali muzycznej. — *Obecność wystawy w Samborze*). W ubiegłym tygodniu gościł u nas znakomity lwowski teatr ludowy i teatr Czajkowskiego, który wystawił Borkmana z Kamińskim w roli tytułowej

bardzo starannie, dla odmiany gościła sala muzyczna w niedzielę dwunastkę mandolinistów-techników ze Lwowa, którzy dali koncert na dochód bursy chrześc. w Brodach. W koncercie wzięła udział i znakomita nasza pianistka, p. profesorka Meyerowa i skrzypek p. profesor gimn. Peszkowski.

W poniedziałek odbył się zaś drugi popis tutejszej szkoły muzycznej, zostającej pod nader starannem kierownictwem p. Kalira i Strączyńskiego, a każdy z dziesięciu numerów programu wykonali wychowankowie pp. Wychery, Bauera i Szkolnika bardzo dobrze, że wspomnę o Königu, Meisnerówniej, Kędzierskiej, Pękalskiej, Elli Szumerówniej. Ale wszystkich przeszedł młody Wagner, który odegrał Czajkowskiego „pamięci wielkiego artysty“ tak mistrzowsko, że dziś śmiało wielką nadzieję temu utalentowanemu muzykowi można rokować.

P. West, właściciel tutejszej księgarni nakładowej, wysłał na wystawę przemysłu krajowego w Samborze kilka „arcydzieł literatury polskiej i obcej“, drukowanych we własnej drukarni. Pożyteczne to wydawnictwo cieszy się zasłużonym uznaniem.

Stanisławów. (Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki. — *Towarzystwo dam dobroczynności*. — *Towarzystwo politechniczne*. — *Walne zgromadzenie*. — *Odczyt o Japonii*. — *Upadłość*). Ze sprawozdania towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki dowiadujemy się, że działalność wydziału była w

ubiegłym roku zwróconą szczególnie ku poprawie stosunków majątkowych stowarzyszenia. Troska o poprawę stosunków majątkowych nie odwiecia jednak wydziału do spełnienia obowiązków, zakreślonych statutem co do pielęgnowania muzyki i co do zjednywania nowych członków dla stowarzyszenia.

Dobrowolne i sumienne siły nauczycielskie, którym należy się pełne uznanie za ich pracę, były zachętą dla rodziców do posyłania dzieci do szkoły towarzystwa, która też wzrosła w tym roku do rozmiarów, dotąd niebywałych.

Pocieszającym jest również objaw większego udziału sił muzycznych w produkeyach stowarzyszenia. Orkiestra pod kierownictwem p. Franciszka barona Romaszkana, a chóry pod znakomitą batutą p. Wiktora Millera umożliwiły urządzenie wielu koncertów, wieczorów kameralnych i zebrań towarzyskich z produkeyami muzycznymi.

Działalność wydziału Towarzystwa dam dobroczynności polegała w bieżącym roku w udzielaniu zapomóg pieniężnych bądź to jednorazowych, bądź stałych miesięcznych, dalej w utrzymywaniu herbaciarni ludowej dla ubogiej warstwy ludności Stanisławowa i okolicy i w obdzieleniu ubogich odzieżą, ofiarowaną przez członków Towarzystwa. Szlachetna praca wydziału Towarzystwa, dająca tak piękne rezultaty, zasługuje na zupełne uznanie i gorące poparcie.

Dnia 12. bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady powiatowej zebranie członków Towarzystwa politechnicznego, na

126

JULES de GASTIGNE

NAGA KOBIETA

ROMANS

Wolny przekład Jana Jarmulowicza-Kozińskiego

— Dla czego niezdrów?

— Byłeś pan taki błądy, taki nieruchomy.

Bankier machnął ręką.

— Myślę — rzekł — niech mi nikt nie przeszkadza.

Lokaj zasmucony oddalił się.

Sir Fabius Jacobson znów pograżył się w pólsejnej zadumie.

Lecz niebawem zbudził go z niej hrabia de Croix Dieu, który wszedł do pokoju z hałasem.

Twarz hrabiego była surowa, a oczy iskrzyły się.

Sir Fabius zbłądziłby jeszcze bardziej, gdyby to było możliwem i poczuł nieokreśloną bliżej trwogę.

— Idę z policyi — wymówił hra-

bia urywanym głosem — i muszę z panem pomówić!

Wielki Fabius mimowoli zadrżał.

ROZDZIAŁ IV.

Wyjaśnienie.

Straszny gniew oświadczył hrabiego de Croix Dieu, gdy wyszedł z gabinetu naczelnika śledztw sądowych. Drwiący ton mowy i wzrok Szarej Myszy głęboko obraziły go. Wyczytał z twarzy policyjanta ironię, niemal pogardę, co głęboko go dotknęło. Wszystkich sił dokładał, aby ukryć swe oburzenie i by okazać się spokojnym, lecz nie mógł pogodzić się z myślą, że ci ludzie mniemają, iż on dał się omotać awanturnikowi najgorszego gatunku, jednemu z tych oszustów w złotych rękawiczkach, którzy zjawiają się w Paryżu z tytułem księcia, aby brać na kawał łatwomiernych, do których otwiera im drzwi książęca korona; on, hrabia de Croix Dieu, z imieniem dotychczas nieskalanem, ożenił się z córką człowieka, który pewnego pięknego poranku mógł być pociągnięty przed

sąd policyi poprawczej, a być może i przed sędziów przysięgłych, jeżeli okażą się prawdziwemi oskarżenia Zary, którym teraz dawał już wiarę, ponieważ potwierdził ją agent policyjny.

Pod wpływem tych myśli, hrabia udał się do teścia, aby ostatecznie porozumieć się z nim.

Z trudem dostał się do niego, gdyż służba oświadczała stanowczo, że bankier nie przyjmuje nikogo.

— Mnie jednak przyjmie — powiedział hrabia.

— Pan nie zrobi wyjątku dla nikogo — odparł lokaj.

— Lecz przecież mnie znacie? — z niecierpliwością już krzyknął Croix Dieu. — Jestem jego zięciem!

Lokaj wzruszył ramionami. Rozkaz pana był zawsze ściśle przestrzegany w całym domu. Lecz hrabia odtrącił go i wszedł do gabinetu teścia.

Ten ostatni w pierwszej chwili przerażony widokiem zięcia, niebawem opamiętał się i wrócił mu zwykła śmiałość i spokojnie oczekiwał na wyjaśnienia hrabiego.

(C. d. n.)

którem inżynier p. Z. Sochacki wygłosił wykład „O turbinach parowych i motorach rotacyjnych“ z demonstracjami obrazów świetlnych.

Na walnem zgromadzeniu członków Banku zaliczkowego, odbytem w niedzielę dnia 13. bm., wybrano dyrektorem tegoż towarzystwa p. Józefa Burnatowicza, adjunkta podatkowego.

W poniedziałek dnia 14. bm. odbyło się walne zgromadzenie członków tow. muz. im. Moniuszki.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdania kasowego i uchwalenia budżetu na rok 1904, przystąpiono do wyboru 4 członków wydziału i 4 zastępców, tudzież wyboru do komisji rewizyjnej.

P. Stanisław Bobelak, b. oficer marynarki, który przez dłuższy czas przebywał na Wschodzie i poznał dokładnie życie tamtejsze, będzie miał w drugiej połowie bm. wykład „O Japonii, jej kulturze, zwyczajach, mieszkańcach, stosunkach handlowych i militarnem znaczeniu“. Odczyt ten budzi w szerokich kręgach publiczności słuszne zajęcie.

Mamy do zanotowania dwa większe bankructwa w naszym mieście, a to Chaima Singera, handlarza szkłem i porcelaną i bracia Ioel i Elias Schwarzfild, handlarze towarami bławatnymi. Pasywa pierwszego wynoszą 86.000, a drugiej firmy 600.000 koron.

Wreszcie! Donoszą nam ze Stanisławowa: W grudniu z. r. podniósł *Wiek Nowy* w liście swego korespondenta wiedeńskiego sprawę stolarza Tomasza Chodorowicza w Stanisławowie, który podniósłszy w kwietniu 1901, z winy kolei, ciężkie uszkodzenia cieleśnie występował przeciw skarbowi państwowemu z pretensjami o odszkodowanie. Obie pierwsze instancje uznały słuszność jego skargi i przyznały mu rentę miesięczną 92 kor. 54 hal. i zwrot kosztów procesu i leczenia. Mimo to skarb państwa, a względnie stanisławowska dyrekcja kolei państw. nie chciała Chodorowiczowi wypłacić należnej mu sumy. Rekurs adwokata dra Falka do ministerstwa sprawiedliwości pozostał bez skutku, bo państwa „mające wyższe cele do spełnienia“, ani egzekwować, ani zmusić do płacenia nie można. Wdał się w tę sprawę i poseł Stwiercia z energiczną interwencją i sprawa została nareszcie załatwioną. Najwyższy trybunał zatwierdził w całości wyrok i tutejsza dyrekcja kolei państwowych wypłaciła wreszcie Chodorowiczowi — po trzech latach! — przyznaną mu kwotę.

Tarnopol. (Jeszcze w sprawie Medyckiego). Dodatkowo sprawdziliśmy, że p. dr. Münzer rzeczywiście podówczas był chory i jako chory na stacyi zgłoszony, a zastępca tegoż powołany został dopiero dzień później lecz z własnej winy p. Medyckiego.

Pan Mich. B. niedokładnie pojął swą nieobecność lekarza przez 1 i pół dnia, a więc tym razem nieporozumienie.

Zakopane. (Brak oświetlenia). Na niektórych ulicach wieczorem zupełnie ciemno z powodu niedostatecznego oświetlenia. W tem tkwi także przyczyna częstych wypadków, które odbijają się na skórze kuracuszów. Przed kilku dniami, na rogu Przecznicy poza sklepem p. Słowika najechał w całym pędzie wóz na przebywającego tu od kilku dni p. A. Perikowskiego, b. oficera wojsk polskich, staruszka przeszło 70-letniego i uderzeniem w lewy policzek tuż pod okiem powalił go na ziemię. Przechodzący właśnie wtedy p. A. Schneider z Krakowa wraz z artystą malarzem p. Wojciechowskim, dopomógł podnieść się p. Perikowskiemu, poczem przytrzymałszy uciekającego górala, wspólnie z p. Wojciechowskim, ogłuszonego uderzeniem staruszka wsadzili na wóz i odwieźli. Panem P. zajęli się później obywatele, ale gmina stanowczo powinna pomyśleć o lepszym oświetleniu ulic, ażeby na przyszłość zapobiedz tego rodzaju nieszczęśliwym wypadkom. as.

Brutalny napad. Dnia 2. bm. zabawiło się kilkunastu gospodarzy rozmową w karczmie w Lackiem. Była godzina 9 wieczorem. Wtem wpadł do izby przysiężny z tejże wsi, Jurko Korościel, trzymając na ramieniu nabitą strzelbę i począł z karczmy wszystkich wypędzać, tłumacząc się, że „ma książkę, w której stoi, że o 9 godz. ma być karczma zamknięta“. Gdy mu arendarz powiedział, że do niego prawa nie ma i że go to nie nie obchodzi, tembardziej, że żaden z gospodarzy nie pił, zmierzzył Korościel do niego. Arendarz się usunął, jeden z gospodarzy chciał wtedy napastnikowi strzelbę wyrwać, co mu się jednak nie udało, w dodatku strzelbą otrzymał uderzenie w głowę. Szczęście, że strzelba nie wypaliła, inaczej nie obeszłoby się bez wypadku. Przeciw przysiężnemu, który wcale nie ma pozwolenia noszenia broni, zrobiono doniesienie karne.

Szczęście w nieszczęściu Z Niżniowa donosi nam korespondent (ja): Szesnastoletni syn Józef tutejszego kowala, Antoniego Picharskiego, dostał skądś garść prochu strzelniczego. Schował go do kieszeni kamizelki i pracował w kuźni. Kując gorące żelazo nie spostrzegł, iż duża iskra upadła właśnie do kieszeni. Niedługo proch też eksplodował, rozerwawszy kamizelkę i surdut na strzępy, a on sam odniósł silne poparzenia na twarzy. S szczęście, iż siła wybuchowa była pionową, a nie poziomą, inaczej mógł był doznać daleko większych obrażeń cieleśnych.

NADEŚLANE.

Wzrostła ta nie pochodzi od Redakcyi która odpowiedzialności za nią nie bierze.

Choroby weneryczne

Wzrostła obojga płci choroby skórne i kości, osłabienia na tle neurasthenii leczy 591 radykalnie

Dr. FRISCH

Pasaż Hausmana liczba 8.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Miejskio bezpłatnie biuro pośrednictwa pracy,
Lwów, ul. Arsenalska 6.

ma do nadania następujące posady:

- 1 leśniczego egz.
 - 1 ucznia do lakiernika i 2 do ślusarza.
 - 3 pomocników kowalskich
 - 1 palacza do mły a
 - kilku parobków na wieś
 - 1 pomocnika młynarskiego
 - 1 klucznicy
- Poszukują miejsca: lokaje, pisarze ekonomiczni, bony, klucznice itd.

Dr. Kazimierz Podlowski

b. lekarz na klinikach prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie. ordynuje, jak dawniej, w chorobach skórnych i wenerycznych od 11. po 12. i od 3. do 5.

ulica Chorążczyzna 1. 16.

Ubezpieczenie losów

od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną na cały rok 1904 przyjmują 8998

SOKAL & LILIEN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

Wobec wysokich kursów losów, żaden posiadacz losów nie powinien zaniedbać zabezpieczenia się przed dotkliwą stratą w razie wylosowania.

Dr. J. Krzyszkowski

Sekundaryusz szpitala i b. asystent Uniwersytetu, ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 pp.

ulica Pańska 1. 7. 1000

„Crème Marcello“

Jedynie pewny i nieszkodliwy środek przeciw wszelkim wypryskom skóry, przeciw wągom, piegom, pląmom wrobianym itd. — Cena słoika 1 K. 2371V

Poleca droguerya pod czerwonym krzyżem Leszka Stądowskiego, Lwów, pl. Kapitałny 1. 1.

drzwiom zawrócił. Naraz, gdy miał brać za klamkę, drzwi otworzyły się raptownie — na progu ukazał się murzyn.

Dominik na widok Beba ustąpił mu z drogi i powitał unizonym ukłonem:

Beb łysnął groźnie białkami.

— Dominik! Dominik tutaj?...

— Do usług waszej wielmożności...

Murzyn zmierzył pogardliwie skulonego potulnie Dominika i drzwi mu wskazał. Dominik nie dał sobie powtórzyć rozkazu i wyszedł na palcach z komnaty.

Księżna, na widok Beba z lekkim grymasem sięgnęła po jakąś książkę na etażerce, roztworzyła ją machinalnie i rzuciwszy się niedbale na fotel, zaczęła czytać ze zło udanym zajęciem. Murzyn zaś, po oddaleniu się Dominika, spojrzął raz i drugi niepewnie, bojaźliwie ku księżnie, wreszcie po dłuższym wahanii do fotela się przybliżył i tuż na ziemi przysiadł.

— Czy nie przeszkadzam mojej królowej? — szepnął nieśmiało murzyn.

Księżna szarpnęła nerwowo kartką książki. Beb wczekał chwilę, zaczęł, wspierając

Podhajskiego. Księżna odczytała wyrazy i spojrzała pytająco na sługę.

— I cóż znaczyć ma ta kartka?

— To jest list do niego. Podsunie mu się i pociągnie na szczerłość... niby dla ratowania gó...

— Zdaje ci się, że na taki lichy koncept da się złapać...

— Próba! Nie uda się — jest zawsze czas na ostateczność. Przypiec nie sztuka — z bólu nakłamać gotów nie wiedzieć co — prawdy nie chwycisz, choćbyś chciał...

Księżna zamysliła się. Dominik przekonywał dalej.

— Gdyby zrazu nie uwierzył — można bodaj dzień i dwa potrzymać go i tak mu zejść, że się przekona. Jemu się już tam roi, że murgrabia będzie go ratował! W przyjaźnielstwie są! Z tym starym także by czas...

— Ani mi się który waży!

— Nic bez wiedzy waszej książęcej mości! Ale co forsya, to trzeba, bo zawadzać będzie...

Niepotrzebnie pytasz. Ale Podhajskiego mi nie rusz! Ten, jeżeli trzeba będzie, musi ustąpić, lecz tak, żeby go widzia-

no... Może spaść, okaleczyć się wypadkiem! Sam mówiesz, że zaczynają pisać bajki o lochach pałacu...

— Rozumiem — a gdyby wypadek zdarzył się jutro, pojutrze?

— Wypadek i nic więcej! Czasu nie podobna przewidzieć...

— A z tantym? Czy mam zejść?

— Teraz nie! Zobaczą — namyśle się... jeszcze. Przyjdiesz jutro!

Dominik skłonił się z ukontentowaniem.

— Tak właśnie będzie najstosowniej! Wydobrzeje, nabierze apetytu i ochoty do wyjścia!...

— Hm! Pomówimy. Możesz odejść!

Dominik znów się skłonił, cofnął ku drzwiom, lecz ku drzwiom nie zmierzał.

— Cóż jeszcze?

— Chciałbym waszej książęcej mości prosić o tę kartkę... Zachowam ją, żeby się nie zagubiła...

— A, kartka! Niech zostanie — weźmiesz ją, jak będzie potrzebna.

Dominik spojrział niepewnie ku księżnej, lecz pochwytywszy w lot niecierpliwe skrzywienie się na twarzy pani, chyłkiem ku



Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu

Należytość z prowincji przysłać można w markach pocztowych.

LOSY

gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy (t. j. te same serie i numery) odsprzedajemy na życzenie na na dowolne raty miesięczne. Prawo gry należy nieprzerwanie do posiadacza losów.

Losy na raty sprzedajemy pod najprzystępniejszymi warunkami, począwszy od kor. 3 miesięcznie.

Kantor wymiany
ROHATYN I ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

Miód ala Malaga znany z dobroci duża szampanówka 1 zlr. Poleca handel **Bochnara**. 156

Uczeń masarski z IV klasą znajduje umieszczenie w handlu wędlin Ichniowski, Batorego 6. 1117

Uczeń VII kl. wdz. poszukuje miejsca w handlu korzennym. Adres: Antoni Strzelbicki w Stanisławowie, ul. Dąbrowskiego. 1122

Kareta (Giaslandauer) i faeton są tania do sprzedania w podwórzu Mickiewicza 1. 8. 1121

Jest do sprzedania sklep. Sadownicka 7. 1119

Grunt pod budowę obejmujący 1000 sążni kw., przyczem 25 sążni frontu, znajdujący się we Lwowie przy ul. Polnej, naprz. realności pod nr. 54 jest tania do sprzedania. Blizsza wiadomość listownie J. Czarniński w Gródku k. Lwowa.

Dwaj kawalerowie poszukują pokoju z osobnym wchodem, bez mebli. z całem utrzymaniem od 1 kwietnia przy rzetelnej rodzinie. Adres: Lubelski, Piętkarska 18 II p. 1125

Mebie różne, garnitur tania do sprzedania. Ormiańska 27. 1148

Zakład przemysłowy we Lwowie poszukuje rządcy, kawalera, posiadającego emeryturę. Oferty S.S. Lwów, post-rest za okazaniem kwitu inseratowego. 1147

Pięsek brązowy, z białem podbrzuszem i białymi przednimi łapkami, nazywa się „Wiernus“ zgubił się w sobotę 12 marca. Znalazca zechce odesłać do domu przy ul. Kadeckiej 1. 6, gdzie otrzyma 5 koron wynagrodzenia. 1123

Pracownia sukien damskich Ludmili Mądzejowskiej przedtem L. & J. Schweizerówny. Lwów, Fredry 2, I p., poszukuje krawca do szycia. 1138

Poszukuję mieszkania w śródmieściu z 4 lub 5 pokoi. Zgł. pod L. Administ. Wieku.

Poszukuję osoby do zajęcia gospodarstwem, kuchnią, szyciem, ul. Kalecza 9 a. 1126

Bezpłatnie dostarcza dozorców kamienie i służbę hotelową. Biuro Czerwińskiej, Lwów, Dominikańska 5. 1124

953 „**KEWROSZ**“

usuwa przez nacieranie wszelki ból głowy. Liczne uznania i podziękowania. Cena flaszeczki kor. 1.50. Wysyła mag. farmacyi **Juliusz Popiel**, Lwów-Zniesienie.

Obstalunki ze Lwowa doręczam przez postańca.

Fortepian Schweighofera za złr 175 — zaraz do sprzedania **Karol Fuchs**, Czarnieckiego 2, w podwórzu, 1095

Kanarki herceńskie najlepsze Vorsangery, dnem i nocą śpiewające przy świetle, ciągnące aż do szóstego tonu głęboko bez przerwy, w cenie po 8, 10, 12, 14 do 20 kor. Samce najzdolniejsze do spustu, odżywione i pełna siły męskiej po 6, 8, 10 12 do 16 kor. — Jeszcze kilka samczek po 3 kor. Pożywienie dla kanarków, mole dla słowików za litr 6 kor. Cennik za nadesłaniem marki. Ekspedycja od 15 października do 15-go kwietnia każdego roku. Największa hodowla kanarków herceńskich w Galicyi. **Stanisław Socharski** w Jasle. 1136

Poszukuję zdolnych panien do stanników. **Rozalia Bourdon** ul. Teatralna 1. 8. 1011

Parcela do sprzedania, ul. Bartosza Głowackiego. Wiadomość ul. Na Bionie 18. 1137

Wielka pralnia w dobrem położeniu z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Blizsza wiadomość w Administracyi „Wieku Nowego“. 1009

Niemki bony i kucharki zaraz potrzebne. **Biuro Wereszczyńskiej**, Lwów, Sobieskiego 16. 1138

Do sprzedania lub zamiany grunt budowlany 300 m. kwad. w pierwszej dzielnicy Lwowa, Adr.: **Teodor Poliński**, Szczerzec. 1134

Sporządzam wszelkiego rodzaju urzędowe koncepta niemieckie (kolejowe, pocztowe itp.) poprawnym językiem, przyjmuję tłumaczenia, udzielam konwersacyi i literatury — przygotowuję do egzaminów. **Konrad Wronowska** 8. II p. (boczna Kopernika) 1144

Kucharz młody znajdzie zaraz umieszczenie przez biuro **Bodynńskiej**, Lwów, Rynek pasaż **Andriolego** 1141

Pożyczki hipoteczne i osobiste wyrabiam. Pretensye różne kupuje. Wiadomość: **Biuro Czerwińskiej**, Lwów, Dominikańska 1. 5. 1139

2 zdolnych czeiadzi lakierników powozowych i chłopca do nakłi poszukuje pracownia **Byczyńska** we Lwowie, **Zamarstynowska 21a**. 1100

Szynki na sposób pragski marynowane można dostać w składzie wędlin **JÓZEFA DEMETRA** ul. Ruska 1. 12. 1103
Na święta przysposabiam wielki zapas

17, 19, 21 marca wieczorem 6 1/2, wyjeżdżam, gdzie zwykle. 1184 Teatr.

Fabryka cukrów TROCZYŃSKIEGO Lwów, ul. Fredry poleca wybornych funt karmelków 40, pomadek 60, pomadek nadziewanych 80, herbatników 80 ct., czekoladek guldena. 1091

Jest do sprzedania grunt ul. **Zródlana 105**. Blizsza wiadomość w pracowni krawieckiej p. **Jeslińskiego**, Sobieskiego 1. 2. 983

COLOSSEUM w pasażu **Hermanów**, przy ul. Słonecznej. Od 16 marca począwszy codziennie o 8 wiecz. Nowy sensacyjny program! **KLOWN DOLLY** ze swolmi osłami, małpami, **LOS BOLEROS**, najslawniejszy kwartet hiszpański. **JOE de DIAZ**, chanteuse de cosmopolite, **LES HATCAPT**, Trio amerykańskie. **Ganivet II**, komik paryski

10 nowych sensacyj.

W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. Bilety wczesnie do nabycia w **Biurowie dzienników Plohna**, ul. **Karola Ludwika 9**.

MASŁO mazurskie świeże pół klg. 52 ct. poleca handel korzenny **W. J. FRIEDA** ul. **Koohanowskiego 1. 1a**. Filia: ul. **św. Zofii 1. 9**. 981

Poszukuję ucznia miejscowego do handlu drobiazgowego **Sedlaka**, Lwów, Sobieskiego 9.

Sprzedam tania nożną maszyną do szycia. Wiadomość u **dozorczy Rynek 37**. 1102

Realność bez długu w **Kleparowie** blisko rogatki z ogrodem, studnią tania do sprzedania p. n. 203. 1101

Starszy nauczyciel udziela wszelkich przedmiotów gimnazjalnych w języku niemieckim uczniom II. (niemieckiego) gimn. Przyjmuje na naukę prywatystów **Konrad Wronowska** (boczna Kopernika) 8, II p. 1143

Nianiek kilka poszukuje biuro **Bodynńskiej**, Lwów, Rynek pasaż **Andriolego** 1142



WYCZERPANE już roczniki finansowe, Kalendarzyki i nadal rozsyłamy bezpłatnie. Polecamy na spłaty losy od 3 kor. miesięcznie począwszy. Zastawione gdziekolwiek losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy (te same serie i numery) odstepujemy na dogodnespłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Postadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs i te same losy odkupić na dogodne spłaty, grając bez przerwy na losy. — Kupony kwietniowe od dziś wypłacamy bez potrącenia.

Dom bankowy i kantor wymiany **SCHÜTZ i CHAJES** we Lwowie, pl. **Maryacki 1. 7**, róg ul. **Kopernika**.

Zmiana lokalu. Magazyn złotniczy P. Kwaśniewski przeniesiony na pl. Halicki l. 3., obok handlu Wp. Güttlera. Polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem Franciszek Kwaśniewski, odcieniciel sądowy. 144

Nauka kroju.

Wyuczam z całą dokładnością najnowszą, ułatwioną metodą kroju francuskiego w dwumiesięcznych kursach, które rozpoczynają się zawsze z dniem 1-go i 15-go miesiąca po 3 zlr. 50 ct. miesięcznie. Ta sama krawczyń, która udziela tej nauki w stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie przy ul. Wałowej. Na życzenie wyuczam w krótszym czasie w podwójnych lekcjach. Formy sukien różnego rodzaju zawsze do nabycia — przyjmuje również suknie do skrojenia. „Stefania“ ul. Łyczakowska l. 4. I p., schody VII. 637

Wyborny miód deserowy, kuracyjny z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klg. 6 kor. oplatnie: Woda miodowa, naturalny i najlepszy środek na płuca (wydelikacja i odmiadza). Zadzarno broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Zadzajcie Korzeniewicz, em. nauczyciel, IWANCZANY 2445

P. T.

Przeniosłam swoją pracownię sukien pod nr. 8 przy ulicy Teatralnej i otworzyłam na nowo szkołę kroju fraucuskiego.

Polecam się łaskawym względom

Rozalia Beardon.

MIODY. — Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5-cio klg. puszkach po 6 kor. Miód do picia własnego wyrobu w demionach 4 litr. po 5-70 — wysyła oplatnie Ks. Władysław Mikitka proboszcz w Kupczyńcach poczta Denysów, w większej ilości znacznie taniej. 881

Ludwik Veltze

upeważniony budowniczy
w Złoczowie

(Gmach Rady powiatowej).

przyjmuje do projektowania i wykonania w przedsiębiorstwo, budynki monumentalne, czynszowe, gospodarcze, wille, urządzenia wewnętrzne i sklepowe itp. 695

Czekoladę wyborną pół klg. po 70 ct., 80 ct. i 1 zlr. oraz kakao odtluszczone, proszkowane zalecane przez pp. lekarzy pół klg. w puszkach blaszanych zhr. 1-50 poleca

H. TRETER

fabryka czekolady we Lwowie
ul. Kopernika l. 3. 243c

Bogdanówka l. 2 (obok rogatki grodeckiej) we własnym domu

Już otwarta została restauracja wraz z piwiarnią i winiarnią. Poleca najrozmaitsze gatunki wodek i likierów oraz piwoeksportowe i marcowe na miarę i w butelkach. Osobna Winiarnia. Rozmaite wina po cenach umiarkowanych. Wyborna kuchnia domowa — z skrzętną i uprzejmą obsługą. Przyjmuje się również abonentów na obiady i kolacje. O liczne odwiedziny uprasza się uprzejmie

Z. Stallmeister

Księgarnia i skład nut

pod firmą

785

W. DOBOSZYŃSKI, Stanisławów

poleca dla funkcyonaryuszy c.k. austr. kolei państwowych:
Michoń, Regulamin służbowy (Pragmatyka służbowa) . . . kor. 1.10
Michoń, Statut prowizyjny . . . 50 h.

Wzory
haliów polskich
6 tablic 2 kor.

Pierwsza
POLSKA MAPA
terenu wojny rosyjsko-japońskiej, kolorowana skala 1:7.500.00 30 h.

Na zbliżające się święta poleca firma

Jan Sosin

przy ul. Halickiej l. 6. i Akademickiej l. 4.
WE LWOWIE

Wyrób wędlin, znany z dobroci, szynek, kiełbas itp. w zakres masarski wchodzące.

Zamówienia z prowincyi skutecznie się odwrotną pocztą. Z poważaniem JAN SOSIN. 1114

Kawiarnia teatralna

987 Codziennie Koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny.

Towarzystwo wzajem. kredytu

we Lwowie

przy ul. Wałowej l. 14.

Nr. Telefonu 575

Nr. Telefonu 575

zawiadamiam niniejszem, że z dniem 1 kwietnia 1904, obniża stopy procentową od pożyczek z 8 prc. na 7 i pół prc. od sta. Przyjmuje nowe wkładki na książeczki oszczędnościowe i oprocentowuje takowe po 4 i pół prc. od sta.

Równocześnie podaje dyrekcyja do szerszej wiadomości, że otworzyła nowy dział pożyczek dla drobnych przemysłowców, rękodzielników, handlarzy, przekupni, dorożkarzy i t. p., a to na spłaty w 50 tygodniowych ratach i za oprocentowaniem po 8 prc. od sta.

1076

Dyrekcyja.

Lokomobila parowa

o sile 4 koni, na kołach z dyszlem, bardzo zdolna do młocarni, młynów, tartaków, gorzelni itp. spotrzebowująca bardzo mało węgla, używana, lecz w dobrym stanie, — — — — — jest bardzo tanio do nabycia w drukarni J. Czajńskiego w Gródku k. L. — — — — —

Wydawca i odpowiedzialny eduktor Józef Krzysztofowicz.

Z drukarni Zygmunta Halacińskiego we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor na Kraków Jan Karpif.